



Relácyá Prawdziwa
POGRÓMV POGAN-
STWA POD BIAŁĄ CERKWIĄ

Roku 1626. dnia 7. Oǳobra szczęśliwie
 otrzymanego.

PREZ IEGO MOSCI

PANA STEPHANA
CHMIELECKIEGO, CHORA-
 zego Woiewodztwa Braclawskiego, kto-
 rego Pogánstwá z Murádyn, Sołtanem, w liczbie
 było Ośmdziesiąt tysięcy.

Naywyższemu Pánu niechay będzie cześć
 y chwala, á to

PRZEZ

IANA DOBROCIESKIEGO między
 ludzie podána.

W E L W O W I E,
 W Drukárni Iana Szeligi I. M. X. ARCYBISKUPA
 Lwowskiego Drukárza.



Do Czytelniká.

Przetoż Czytelniku á mnie wielce lástáwy/
Wczym proše prziyimi wdzięcznie te moje
zabáwy/

W ktorych pisałem **Marsá y Bellony dzieło** /

A w tym ieslićby sie wczym co nie wygodzielo/
Rácz popráwić co proše z vważney swey głowy
Wziąwszy piorá słuchác rad bede gotowy.





Jásnie Wielmożnemu Pánu Pánu,

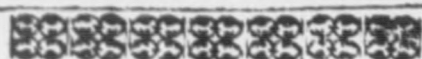
I E G O M O S C I

P. T H O M A S Z O W I
Z A M O Y S K I E M V W O I E W O
D Z I E K I I O W S K I E M V , K N Y S Z Y N
s k i e m u , G o n i á d z k i e m u , & c. & c. & c.
S t á r o ś c i e .

Pánu y Dobrodźcieiowi memu Miłościwemu.



W A osobliwie sposoby Jásnie
Wielmożny Mściwy Pánie Woie-
wodo Kiiowski/ widze ktorymi sie
miłość w ludziách przeciwko Wy-
syznie pokázuie / ieden przeciwno-
ści od nich odwracanie / drugi po-
żytkow w nich rozmnażanie / pierwszy iest tych /
ktorzy swymi niewczasami/ trudami/ kosztom/ vi-
tae denique ac salutis suae impendio, nie przyziacieł-
skie náiażdzy od oyczyzny meżnie odpierają. Dru-
gi w owych ktorzy ia w pokoju zdoabia náukami
uczciwemi / ábo obrona y pomnażaniem ich in su-
am boni publici ábo sa wielkie / y vmysłowi tylko
wysokiemu służące / przetoż tym / ktorzy inni oy-



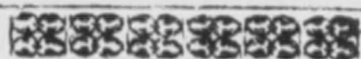
czyżnie chęci swe oświadczaia / wielko sławę / &
 immortale nomen apud omnem posteritatem, przy-
 nośa: bo ich z pospolitego gminu ab æuo in æuum
 wylaczaia wolności / majątności / godności / na-
 dawia / na koniec veros ciues w tej **Oczyżnie** **Oczy-**
nia / pieśnie Euripides.

Conuenit omni ratione & arte

Amantes patriam salutem eius moliri.

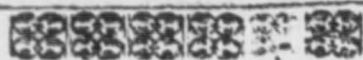
Czyni on zacny & wielki **Monarcha** **Juliusz** **Ce-**
zar / obiema sposoby bo y miezem państwa **Rzym-**
skie rozszerzał / y obrono / y hoynością nauki wzci-
 we rozmnażał / dla czego zwykł się był dawać ma-
 lować w iedney ręce z miezem / & w drugiey z
 księgami z napisem / ex vtroque **Cesar**, pokazuiac
 że te oba sposoby służenia dobru pospolitemu **Mo-**
narchom y ludziom wielkim / przystoynne y powin-
 ne znayduie się to **Jasnie** **Wielmożny** **Mciwy** **Pá-**
nie **Woiwodo** **Kiowski** w domu zacnym **Wm.**
mego **Mciwego** **Pána** / bo y **Oczyżna** / ani obroń-
 ce potężniejszego ani w pokoju syna życzliwego
 nad **Wm.** **mego** **M. Pána** nie ma / służnie **Wm.**
moy **Mciwy** **Pan** iestés ex vtroque Princeps po-
 nieważ ilekroć iaka burza przeciwo **Oczyżnie** /
 albo w **Oczyżnie** stanie / zawżę ona **Wm.** **mego**
Mciwego **Pána** kośćtem swym własnym / y rado-
 plerumque cum discrimine salutis y obrone / y za-
 chowanie całości / & tym bierzey iż **Wm.** **moy**

Mciwy



Milowy Pan confilio recto z nauk zdrowych wy-
czerpnionym dźwigasz ia / yzdobisz hoyna przy-
chylnością / y miłością nauk wzonych ludzi / w
pierwszym bowiem młodości twej wielką zwi-
dżiles WM. moy M. Pan / obce kráie / Akadémie
sławne / y Professory wzone / y wroćiles sie do Wy-
szyny wziawszy scientiarum ac linguarum multi-
plicem peritiem, ktore y teraz dźiwnie miłujesz / y w
ludziach rycerskich kochasz / á swa szkodroblivo-
śćia nauki w nich pomnażasz / ztad / że na Dworze
WM. mego M. Pána ma miejsce Żołnierz do-
bry / człowiek godny / á tá jest pierwsza przyczyna /
dla ktorey WM. moy M. Pan w opiekę / y w mi-
łościwą lástkę te praca moia ofiárnie. A to żem lu-
dzki postępek bitwy y meśtwá synow Koronnych
ktore w nagrodę sławy nieśmiertelney brąc zwy-
kło / gdyż im vmytać zwykli / opisałem terázniey-
szą potrzebę szczęśliwą pod Białą Cerkwią / z lástki
y szczęścia danego od naywyższego Pána / ktoraś
WM. moy M. Pan przez sługę swego Jęgo M.
Pána Stephaná Chmieleckiego / Chorążę Wo-
iewodztwa Bráclawskiego / á wodzą woyska Je-
R. M. Ukráinnego / z wielką á nieśmiertelną sła-
wą / á pohánbieniem Pogánstím otrzymać ra-
czył: to tedy pod imieniem WM. mego M. Pá-
ná między ludźie puszczam / rozumieiac że snádniej
w wszytkich zálecenie swe mieć będzie / gdy pod o-

brona



brona WM. mego M. Pána/ iako tego ktory dzie-
lami Rycerstwiem synieś wynidzie.

Miejni z mežnych sierodza/ á slachetne dzieci
Máia coš Oycowſkiego co w nich meſtvo nieci.

Maš Jáſnie Wielmožny Měiwy Pánie Woie-
wodo Kiiowſki/ boš z tych táž zacnych przodkow
zrodzony cnotami wlaſnymi podpieraš/ y domo-
we niebeſpieczeńſtwá vpátruieš / y onym ſercem
wielkim rozumem glebošim/ madrošcia/ wyſoša/
przemylem čuynym/ oſtrožna dźielnošcia / me-
ſtwem niezwoyciežonym zábiegaš/ czyniš to WM.
moy Měiwy Pan bedac w tych kráiačh práwie
ná gránicách iako namocnieyša twierdza przeči-
wko nieprzyiaciolom poſtáwiony/ á nie trudna to
záwſe w ktorym cnoty wſytkie/ y ſpráwy dźielá
rycerſkiego gniazdo w ſobie záložyla. Tu iuž nie-
chay Bog we wſytkim WM. memu M. Pá-
nu ſzešci/ y blogoſláwi zacney ſámiliey/ y ſlawie
ktorey ſwiát pelen. Siyže WM. moy M. Pan
á ſzešliwie oſobliwie Košciolowi ná obrone/
Oczyžnie ná ozdobe y podpore / á nam ná pocie-
che y zaſtone. A te moie mála pracá z wrodzone-
go áſſektu mego do vſlug WM. mego M. Pána
zpilnošcia zebrána/ przyimi w opieke y miłošci wo-
laſte ſwo/ia cołolwieł ingenij viribus poſſum wſy-
tko ſlawie y zacney godnošci WM. mego M. Pá-
ná obroce.

WM. mego M. Pána y Dobrodzieiá unižony ſlugá,

IAN DOBROCIESKI.

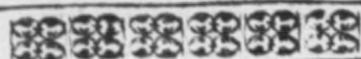
N Je Żelazne ląsy y bieżące zbroje /
 Parnąskie pisać będą ale krwawe boje
 Marsa nie wytego / y Belony dzieło /
 Ktore sie na Batońskich równinach toczyło.
 Jan Tatarzyn Chrześcian krwie chciwy y państwa /
 Który czterech Soltanow wysłał od pogaństwa /
 Zeby mocno naścisnąć Sarmackie kraje /
 Którym prawda nasienie Lechowe podaje.
 Wziawszy tedy ten wrzód Soltan od Krymskiego /
 Janą przyspiesza do Zamku ukraińskiego.
 A to Muradyn z trzema ięszce Soltanami /
 Sewegierym / Bucharem y Stangieriami.
 Ten najwyższym Hetmanem / y wodzem onych był /
 A do wojski Biiowskiej w potężności przybył.
 A tam gdzie Ros od dawnych wieków bieg sprawuje /
 A Biała Cerkiew od pol Batońskich miarkuje.
 Tam Muradyn spozwodzi woyska Bisurmańskie /
 Łaczy siły do sił zastępy pogańskie.
 Potożwszy sie kosmą na polu Batońskim /
 Swe zagony rozpuścił z wyzłazem pogańskim.
 A to Tatarow ktorych w liczbie sto tysięcy /
 Ze czterma Soltanami było albo wiecey.
 A hardziej sie stawiać Ruski kraj burzyć chcieli /
 Bo starszego Muradyna tuż przy sobie mieli.
 A gdy już rozpuścił chciwie swe zagony /
 Wnet Chmielecki iako w tym wojen doświadczony.
 Oczym wiadomość przysłał w pol ciemney nocy /
 W tym Chmielecki rusza sie z woyskiem już ochoczy
 Z pod miasta Oratowa tedy oboz leżał /
 By do nieprzyjaciela przeważnie przybieżał.
 A mając ięszce przy sobie lud paniać niektórych /
 Wiśniowieckich / Żaslawskich / Ostrowczykow onych.



Wtaz iefaze Pána Woiewody Kiiowskiego/
Lud máiac nád soba Dziká za stáršego.
Wiec ochotych kiltá set z Wierzchowskim przybyło /
Táz y z Lukianem y z Skiba ktorych sposobilo.
Zarliwa tá wiadomość ktora Pan Chmielecki
Kozsylaiaac/ zgromádził onych do Kupecki.
Rušyl sié záraz z miyscá iáko ten ná ktozem
Hetmáńskie miysce leży / á práwie taborem.
Wywiodł woysko wpót nocy / áby tám przybieżał /
Kedy Murádyn/ Solcan/ práwie kóšem leżał.
Opátrzywošy iuž Tabor/ ludzie zšytkowawšy /
A Kothmistrow ktorych miał do kupy zebrawšy /
Mielestá/ Báybuzę/ Stražniká/ Goslickiego /
Wiec Choćimierskiego Kothmistrzá Wołoskiego.
Tákžę Szklenskiego/ Swiádeckiego/ y Kochožynskiego/
Alexándrá/ y Romaná Nikulińského.
Wtaz y Dziká ktory był z ludźmi Kiiowskiego
Woiewody/ á Pána prawdziwie moiego.
Všyniwšy do nich rzeč ozdobnymi słowy /
A pyátac ktoby z nich nápodiažd gotowy
Był/ wšyscy wraz krzykneli w takowa ochote/
Chcac serdecznie spiešyć sié / áby te roboto
Od Boga naznáczona fortunnie konáli /
Ná ktora iednostáynie Choćimierski šmíláty/
Z Wołochámi swoimi iáko Kothmistrz práwy /
Rušyli sié / á za go fortuná nábaowy
Slawy tey/ ktorey káždý žyčy sobie šmieles/
Puščil sié wprzod došć mešnie pod nieprzyiáciele.
Teyžę nocy Jego Mošć Pan Chmielecki vbtegl
A z woyskiem iednym cugiem/ á tám troche vlegl.
A to w Tetjowie v Pána Szklenskiego /
Zástawšy tám Dorošentá Zaporoskiego



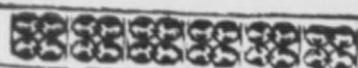
Stárszego z ośmiu set rąk przebornych Rozaków /
Z armatą porządną / a sławnych iunaków.
Stad się w kupie wojsko ruszyło / y Rozacy
Złączymy się porządnie iak dobrzy iunacy.
Pod Kosów się strudzeni zwykłe postawili /
A oboz swym porządkiem pięknie założyli.
Tam czekali na wiadomość od Choćimierskiego /
A pod ludzie ob wojska wprzod wyprawionego.
A w tym Mieleńskowi wtaż y Doroszeńkowi /
Z chorągwią kazano iść iako Rothmistrzowi.
Zaczym Mieleńsko z pierwszą szatą się złączymy /
Choćimierskiego wzdania w tym się poradzimy.
Żązywali wojennych sposobow chcac nabyć
Języka / lecz od kupy nie mogli wywabić.
W tym przedko z łaski pańskiej fortuna zdarzyła /
Że im drogę do Pogan sławnie otworzyła.
Bedy za szczęściem a cnego Chmieleckiego /
Fortunnie odprawiwszy języka świeżego
Z wielką poćiechą wojska wtaż y Pułkownik /
Prowadzili chcac oddać iak do namiestnika
Hetmańskiego który to fortunnie sprawował /
Mato cała noc spiacy już wojsko syłkował.
A to prześedłszy Kos w Wołodarcę miemie /
W którym zastało Rozaków wiecey náb dwieście.
Tam wpół drogi od Kosá Choćimierski meźnie /
Mieleńsko Doroszeńko języka potężnie /
Pod samym prawie Kosem wzięli y oddali /
Z wojskiem y Pułkownikiem szczęśliwie witali.
Tam spytawszy języka vsli mile drogi /
Pod Kos Tatarski cnemu Rycerstwu nie srogi.
Tabor y wojsko w porządnym syku sprawione /
W całym porządku pod Kos było prowadzone.



A przeszedłszy dawonego czyni ożopisko /
Za którym stał koss Tatarski podał nie blisko /
A już Orda w swym porządku w gotowości była /
Reora woysku Polskiemu meżnie sie stawiała /
A Chmielecki fortyle zwykłe wynaydując /
Bo już pogány przedtym stołtroć sie kossulając /
Wykładał ich postępkę / y sposób potkania /
Dważat też y słuchał inszych pilnie zdania /
Jaż mady Hetman w sytko rozumem spráwuiac /
Jaż w spráwie stać / iak bić / iak gonić vżázniać /
Vtwierdziłszy powážnie słowy woysko swoje /
Dostyc nie wielkie ktore już zdrowie práwie troie /
Zá mila Oyczyzne nie sie by Pogániną /
W Oyczyźnie swey znieśc mogli / wotaż Bisurmániną /
Ktorych w liczbie nte máiac iedno pieć tysięcy /
Zaporowcow / Kwarcianych / álboli co wiecey /
Ta nowina od Boga w syscy poćiešení /
A z sercá ná Pogány chćiwie záinšení /
Ci dla Oyczyzny vmrzeć / či zwoćiestwá śmieie /
Winšuiac sobie káždy wprzod chćiat stać ná czele /
A tak zá lástka Boża ná polu Batoniskim /
Zwiedziona támiest bitwá z národem pogáńskim /
Gdzie Murádyn / Soltaná pułk napotczyneyšy /
Stánał / á Murzowie przy nim co zacneyšy /
Tám z swo chorągwia Pan Chmielecki stoćy /
Kzetyšy / zámná Czarnatá ieslis iesť ochoczy /
Terazże mi sie popiś Barádo moy drogi /
Postepuyćies bráćia ma bez zabáwy dlugi /
Tak z rota swa przypadłszy Pan Chmielecki przodkiem /
Vderzył sam práwie w Murádyná śrzedkiem /
Tápomniawšy do bitwy gdy sie potkáć mieli /
Lecz przy dobrym Hetmánie śmiałość ná sie wzięli /



Ażaraz na Tatary wpadli wielkim peDEM /
Aż ich tamże przez tyśiac potoczyli rzędem.
Zatym Pan Choćimiercki z Wołochy meśnemi /
A Sefer we skułoni z Ziemiąny Barstiem.
Z nim rowno Dzik Koczyl z ludźmi Biiowskiego
Woiewody / a páná osobliwie swego.
Pan Rochożiencki / y Mikuliński postęga /
A swa kupa nie mało pogánów potłocza.
A Doroszeńko w pułk Kozaków zsyłowany /
Który na prawym strzydle był w posielku dány.
A z prawego strzydła podkaił sie pułk duży /
Kotá páná Goslickiego / y páná Baybuży.
Pan Mielecki z swa chorągwia Koczynski meźnie /
Z nim Wierchowicki z swym pułkiem potkaił sie potężnie.
Zozulińskiego ochotnik / Skiby / Lukianá /
A ci poceli tłoczyć Murádyn Soltaná /
A pan Szkleński tuż y z ludźmi pułku Białeckiego /
Niebożczyka sławnego páná Krakowskiego.
Był też z ludźmi od Białej Wiśniowieckiego /
Pan Swiatłcki a Starosty sławne Cerkaskiego.
Ten prawie trzymał lewa taboru stronę /
A drugim prawie strzydło oddano w obronę.
Piechota Kureckiego przed Taborem stała /
Która sie przy armacie dużo spracowała.
Wtyle Taboru armaty część zostawiono /
A te także piechota dobrze opatrzonó.
W tym sie szczęście pogánom zminilo omylne /
Jm sercá wpadły / y wśy posilne.
A Chmielecki y z woyskiem tym śmieley nacierá /
Wol: iac / w kim miłość iest y Oyczyzná bężyra.
Teraz ia niech okaże / teraz sławę swoię
Potwierdz każdy / owo ia przed wśytkiem iście.



potym już woyskã Rozãckie iednã po drugiey
Choragwie nãstepuiac bez zabawy dlugiey.
Srzedni vff wãlny w ktorym wshykã moc stoiãlã/
Vderzyl w Tãtary a¿ ziemia zãdrzãlã.
Bebny/ traby brzmia/ zbroj grzmot/ z rusznic trzask/ rãã konie/
A glos Chmieleckiego brzmi po wshytkiey stronie.
Tak zapaleni gloseni wshyscy / y wnet potem
Ju¿ słońce promienne **zãmruzyto okiem.**
Tãm pełne polã trupow Pogańskich leãalo/
A do Ordy bez rãny rzãdki vshedi cãło.
Murãdyn **w mãle** vshedi/ lecz przedni Murzowie/
Arslan/ Remetal/ Dziãney/ Sefer to pãnowie/
Ci wieźniãmi zostãli/ inshych wieźniow siãlã/
Przez ktore to zniesienie moc sie ich zwatliãlã.
A tak zã tãskã Boãã wnoc godãina byãlo/
Jãko sie woysko polskie szesliwie wrociãlo
Nã Tãtãrskie Rozysko kedy wshytkie plony
Zostãły obbieããne/ Rãããny y **konny.**
Ktorych koni w rãchunku oãmbdzieãsiãt tysiecy/
Dzieãsieãc tysieãc Rããããnow/ albo co wiecey.
Tak nã kossu Tãtãrskim przez noc woysko stãlo/
Ktore sie ta potrzeba bãrzo sprãcowãto.
Tã sie pierwszã potrzebã w piãtek odprãwiãlã
Fortunnie z tãski pãñskiey/ inshã sie zidãwiãlã.
W Niedziãle gdy zagony w roãnych mieyscãch byly/
Ktore iesze do kossã zwykle nie stãnely.
A tak ten wodz przezãcny woyskã Koronnego/
Spãtrzywshy wshytkich brobow z wããzenia swego/
Nãznãczywshy Bãibuzã nã Telãczym brodzie
Rãããl stãnãc/ aby tãm **przesztrzegãl ich srodbã.**
Wtãã Guzelsi z Lityñskim z swymi choragwiãmi/
A Zaporowcow kileã set z swoimi znãkãmi.

A na drugich brodách ktore blisko siebie /
 Brzegami obmurował Bog mocno na niebie.
 Wierchowśki z ochotnikiem wtaż y Bureckiego
 piechotę y nieboścżył páná Brakowskiego.
 Ostaték woysła w Białey Cerkwi zostawiono /
 A Tabor z armáta w dol Kosi obrocono.
 Kedy Kołós vbespieczył y woysko zwrócił
 Názad / tuśac iż Poganin tedy sie obrocił.
 W tym predko postrzeżono / że sie to źle státo /
 Wrociwszy názad woysko náprzeszwał bieżáło.
 Gdzie tylko zárwáto ludzi przodem bieżących /
 Báterbiow mlodych w nocy vciekáciacych.
 Ktorzy wechem pożurwszy y ludzie postrzegşy /
 pláwili sie przez Kós y brodow vchylimşy.
 Tamże przenocowawşy woysko vtrudzone /
 A godzin ze cztery w noc iuż było spráwione.
 I támtad pod Rokitna rusyli sie smiele /
 Tám Buhár Soltaná z więźniámi wesele
 Zástáli / á on sobie w woysku odpoczywa /
 W gym Rycerśka śmiátość y żarliwość chciwa /
 Ktorzy pod ciemna noc chcieli weń vderzyć /
 A pan pultownik niechciał onym wierzyć.
 Czekal dnia białego iáko woien práwy /
 Ktory w gotowe vderzał bez wşytkiey zabáwy.
 W ten czas Buhár Soltaná pod Rokitna znieśli /
 A onego záledwie ránnego vniesli.
 Tám cztery tyśiace Tátárov przy nim było /
 Którymi sie co zwycięstwo znácznie dokończyło.
 Ták tym sławnym zwycięstwem ozdobić polaki /
 Wtaż y Kozácka cnota że byli iunaki.
 Zbieli woysko Tátárskie / kofe onych twárde /
 Pobrawşy lupy / Hetmány zabiáli hárde.



Rozatom ná ten čas wiele ich niedostáto /
Bo im woysto polskie wprzód kredencowáto.
przy fortunie fortuna gdy sie iuz zwrócili /
Woyská polskie Rozackie radością ciesyli.
W Bialej Cerkwi choragwie / y wieżnie znosili /
Z którego zwycięstwa wszyscy sie ciesyli.
A hardzi Tatarowie padli z choragwiami
Przed nogi Pułkownicze / iáko wiemy sámie
Niezje Cny Chmielecki dąk póki Phæbus koto
Stoneczne będzie wozil po niebie wesoto.

Zoilus.

NJe darmoć mnie wżeni Zoilem nazwali /
Cni Poetowie ktorzy o mnie napisáli.
A to zem záwsze ludziom zazdrościwa bylá /
A Cnym meżom swa mowa falszywa škodzą.
Rzucáiac po tym świecie rozmaite mowy /
Szypiac sławę każdego falszywemi słowy.
Teraz przydzie nie ostrzyć kłá / y zamknąć zeby /
By mi záś kto nie wyćiał niecnotliwej geby.

